

## RYSZARDA KAPUŚCIŃSKIEGO DYFERENCJACJE PAMIĘCI: REPORTER, PISARZ, DZIEJOPIS, PODRÓŻNIK\*

MICHAŁ KACZMAREK\*\*

*Podróże z Herodotem* należą do tych książek Kapuścińskiego, które szczególnie mocno odznaczają się heterogenicznością gatunkową<sup>1</sup>. Odnaleźć w niej można elementy relacji z podróży, autobiografii, wspomnień, reportażu, eseju<sup>2</sup>. Poprzez synkretyzm gatunkowy proza ta zyskuje na wieloznaczności przekazu. Można także odnieść wrażenie, że to właśnie ta książka Kapuścińskiego jest swoistą sumą i komentarzem do książek poprzednich<sup>3</sup>. W niej też można poszukiwać swoistego klucza interpretacyjnego do tekstów wcześniejszych.

Mamy w niej do czynienia niejako z dwiema książkami scalonymi w jedną, ale dotyczącymi różnych osób, czasów i rzeczywistości. Dochodzi tu do zestawienia kilku dyskursów: autobiograficznego („intymistyczno-wspomnieniowego”), dokumentalnego („reportażowego”) i eseistycznego<sup>4</sup> Kapuścińskiego z dyskursem historiograficznym Herodota. Mogą się one wydawać trudne do pogodzenia, bowiem konsekwencją tego jest to, że można tu mówić o istnieniu dwóch autorów (Kapuścińskiego i Herodota), dwóch narratorów, dwóch bohaterów, dwóch ludzi.

---

\* Szkic stanowi kontynuację rozważań nad kategorią pamięci i zapomnienia w pisarstwie Ryszarda Kapuścińskiego. Zob. M. Kaczmarek, *Kulturowe konteksty pamięci i zapomnienia w wybranych utworach Ryszarda Kapuścińskiego* [w:] *Polonistyka wobec wyzwań współczesności. V Kongres Polonistyki Zagranicznej. Brzeg – Opole, 10–13 lipca 2012 r.*, t. 2, red. nauk. S. Gajda, I. Jokieli, Opole 2014, s. 84–94; M. Kaczmarek, *Pamięć Innego w ujęciu Ryszarda Kapuścińskiego*, „Literatura Ludowa” 2016, nr 2, s. 49–55.

\*\* Michał Kaczmarek – dr, Biblioteka Główna, Uniwersytet Opolski.

<sup>1</sup> Por. G. Grochowski, *Od empirii do narracji – „Imperium” Ryszarda Kapuścińskiego*, [w:] tegoż, *Tekstowe hybrydy. Literackość i jej pogranicza*, Wrocław 2000, s. 117–160.

<sup>2</sup> Por. B. Wróblewski, „*Życie jest z przenikania...*” [w:] „*Życie jest z przenikania...*”. *Szkice o twórczości Ryszarda Kapuścińskiego*, zebra., oprac. i wstępem opatrzył B. Wróblewski, postł. A. Kapuścińska, Warszawa 2008, s. 6.

<sup>3</sup> Zob. Z. Bauer, *Paradoksy prawdy. Pisarskie wybory Ryszarda Kapuścińskiego* [w:] „*Życie jest z przenikania...*”, dz. cyt., s. 28; J. Drzewucki, *Herodot, swój chłop*, „*Twórczość*” 2005, nr 4, s. 103.

<sup>4</sup> Zob. R. Nycz, *Literatura nowoczesna: cztery dyskursy (tezy)*, „*Teksty Drugie*” 2002, nr 4, s. 42.

Jednak to właśnie za sprawą tej dwoistości poznajemy odmienną kulturę i cywilizację. Z niej też wyłaniają się różne formy pamięci i zapomnienia właściwe dla jednostek, społeczności oraz kultur<sup>5</sup>.

Spróbujmy się zatem przyjrzeć jednostkowym podmiotom pamięci, jakimi są Kapuściński i Herodot, dwaj pisarze i podróżnicy, dwaj główni bohaterowie. Z *Podróży z Herodotem* wyłaniają się dwie różne osobowości, ale też ludzie różnych epok. Narrator-Kapuściński to reprezentant współczesnej kultury i cywilizacji, z kolei narrator-Herodot to przedstawiciel czasów starożytnych. Ten pierwszy jest narratorem wiodącym i nadrzędnym, bowiem decyduje on o udzielaniu głosu Herodotowi. Przy czym wraz z odczytywaniem tekstu wydaje się, że narracje Kapuścińskiego oraz narracje Herodota równoważą się i stają się symultaniczne.

O ile odautorskie narracje Kapuścińskiego w dużej mierze są „narracjami pamięci”, o tyle cytowane, streszczone i komentowane przez niego fragmenty z *Dziejów* Herodota ciężą ku „narracjom historycznym”<sup>6</sup>. Znaczna część książki wypełniona jest zatem osobistymi wspomnieniami Kapuścińskiego, co nadaje jej w dużym stopniu charakter autobiograficzny<sup>7</sup>. Przywoływane fragmenty Herodota nasycone są historycznością przede wszystkim w sensie ich ukierunkowania, choć jednocześnie daje się zauważyć, że nie są one całkowicie pozbawione pierwiastka wspomnieniowego, bowiem opierają się na pamięci starożytnego podróżnika, który opisywał wszystko to, co widział, co słyszał i co zapamiętał. Pamięć Kapuścińskiego w tym konkretnym utworze służy głównie przekazowi doświadczeń, wrażeń i refleksji osobistych, natomiast pamięć Herodota podporządkowana jest bardziej wydarzeniom historycznym. Tym samym w *Podróżach*

<sup>5</sup> Na tle całej twórczości Kapuścińskiego *Podróże z Herodotem* wydają się szczególnie mocno nasycone problematyką pamięci i zapomnienia ujmowaną w różnych kontekstach, co potwierdzają także niektóre uwagi i prace krytyków oraz badaczy zajmujących się tym utworem. Zob. m.in. J. Drzewucki, dz. cyt., s. 106–107; K. Masłoń, *Chłopiec z mydełkami*, „Rzeczpospolita” 2004, nr 232, s. D3; K. Strączek, *Otoczeni światłem*, „Znak” 2004, nr 10 (593), s. 130–131; M. Urbanek, *Podróże z Herodotem i Kapuścińskim*, „Odra” 2005, nr 1, s. 109–110; M. Bolińska, *Dorastanie reportera. Ryszarda Kapuścińskiego „Podróże z Herodotem” (od lektury do metody)* [w:] *Ryszard Kapuściński. Portret dziennikarza i myśliciela*, red. K. Wolny-Zmorzyński i in., Opole 2008, s. 220; M. Czermińska, *Dialogi z Herodotem (i nie tylko)* [w:] *Zapisywanie historii. Literaturoznawstwo i historiografia*, red. W. Bolecki i J. Madejski, Warszawa 2010, s. 273.

<sup>6</sup> Por. P. Ricoeur, *Pamięć – zapomnienie – historia*, przeł. J. Migasiński [w:] *Tożsamość w czasach zmiany. Rozmowy w Castel Gandolfo*, przygotował i przedmową opatrzył K. Michalski, Kraków 1996, s. 29–31; M. Kaczmarek, *Proza pamięci. Stanisława Vincenza pamięć i narracja*, Toruń 2009, s. 32–34.

<sup>7</sup> O autobiografizmie *Podróży z Herodotem* zob. m.in. M. Czermińska, *Reporter jako słuchacz* [w:] *Spotkanie w twórczości Ryszarda Kapuścińskiego. Materiały z debat III Festiwalu Kultur Świata*, red. nauk. M. Horodecka, słowo wstępne A. Kapuścińska, Gdańsk 2009, s. 33–34; M. Horodecka, *Zbieranie głosów. Sztuka opowiadania Ryszarda Kapuścińskiego*, Gdańsk 2010, s. 340–342.

z *Herodotem* mamy do czynienia z symultaniczną prezentacją dwóch różnych pamięci obu autorów, narratorów, podróżników oraz ludzi różnych epok.

Herodot jest obdarzony przez Kapuścińskiego widoczną sympatią z kilku względów. Już sam tytuł – *Podróże z Herodotem* – podkreśla osobisty związek autora współczesnego ze starożytnym. Bowiem, jak się dowiadujemy, *Dzieje Herodota* są książką, która towarzyszyła polskiemu reporterowi i korespondentowi przez szereg lat w wielu jego wyprawach do Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. Nie ma jednak pewności czy książkę tę Kapuściński zabierał z sobą we wszystkie zagraniczne podróże<sup>8</sup>. Pierwszy raz pojechała z nim do Indii. Splatają się zatem w *Podróżach z Herodotem* prywatne i wydawnicze dzieje samej lektury, dzieje historyczne – te starożytne i współczesne, ale także wątki osobiste – autobiograficzne Kapuścińskiego z biograficznymi Herodota.

Polski autor dostrzegł wiele cech wspólnych między Herodotem a swoją osobą. Portretując Herodota, tworzył jednocześnie swój własny autoportret<sup>9</sup>. Łączyła ich wspólnota doświadczeń ludzi kresów i ludzi pogranicza: Kapuściński pochodził z Polesia<sup>10</sup>, natomiast Herodot z Halikarnasu. Obaj często mieli do czynienia z obcością przejawiającą się w różnych możliwych formach. Tym samym cechowała ich szczególna otwartość na to, co inne, a także podobna chęć poznania odmiennych kultur i cywilizacji czy też ogólne pragnienie przezwyciężenia obcości. Wreszcie tym, co ich łączyło była pasja podróży. Na takim tle rysują się dwie osobowości – autoportret reportera oraz portret dziejopisa.

Obaj uwikłani byli w specyfikę własnych, oddzielonych tysiącami lat, epok, które w skali „długiego trwania” łączyła jednak wciąż ta sama historia. W tym sensie światy Herodota i Kapuścińskiego właściwie są do siebie podobne. Oba obfitują w wojny, tyranów, dyktatury, w przemoc, okrucieństwo i niesprawiedliwość. Wszystko to panowało i panuje od starożytności po dziś dzień. Zło nie zmieniło się od czasów Herodota. Dlatego jeden i drugi byli świadkami podobnych procesów i wydarzeń historycznych. Herodot jako starożytny dziejopis utrwalał i przekazywał „następnym pokoleniom *kleos* – pamięć świetnych czy sławnych wydarzeń z czasów sobie współczesnych”<sup>11</sup>. Kapuściński czynił podobnie w odniesieniu do swoich czasów, ale z wielu perspektyw: reportera, pisarza i autobiografa. Zarówno u jednego, jak i u drugiego mamy do czynienia

<sup>8</sup> Zob. J. Drzewucki, dz. cyt., s. 103–104.

<sup>9</sup> D. Kozicka, *Podróż jako czytanie świata. Ryszarda Kapuścińskiego wędrówki z Herodotem* [w:] *Dziedzictwo Odyseusza. Podróż, obcość i tożsamość, identyfikacja, przestrzeń*, red. M. Cieśla-Korytowska, O. Płaszczewska, Kraków 2007, s. 40.

<sup>10</sup> O silnym przywiązaniu Kapuścińskiego do krainy dzieciństwa spędzonego na Polesiu świadczą wspomnienia pisarza pojawiające się m.in. w *Imperium, Lapidarium IV*, ale także w *Podróżach z Herodotem* i licznych wywiadach. Zob. F. Tomaszewski, *Ryszarda Kapuścińskiego pamięć Pińska* [w:] *Melodii, kraski, zapachi „Maloj rodziny” Adama Mickeviča. Sbornik naučný rabot*, red. kolegią S. F. Musienko i in., Grodno 2008, s. 285–296.

<sup>11</sup> R. Turasiewicz, *Wstęp* [w:] *Herodot, Dzieje*, przeł. S. Hammer, oprac. R. Turasiewicz, Wrocław 2005, s. XXV–XXVI.

z makrohistorią jako historią władców, panujących, zwycięzców, kolonizatorów oraz mikrohistorią<sup>12</sup> jako historią ludzi zwyczajnych, poddanych, zwyciężonych, skolonizowanych. Jednocześnie przez to, że obaj autorzy żyli w innych epokach, ich pamięci były wypełnione odmiennymi doświadczeniami. Inne daty, fakty, ludzie i wydarzenia zaprzętały ich umysły. Kapuściński dysponował tu jednak szerszym horyzontem historycznym, aniżeli Herodot. Poruszał się ze swobodą tak we współczesności, jak i w starożytności.

Wiek XX oglądamy z osobistej perspektywy Kapuścińskiego, poprzez pryzmat jego podróży do krajów Trzeciego Świata. Jest to przede wszystkim wizja krajów kolonialnych, dręczonych biedą, ubóstwem, głodem i bezrobociem, krajów widzianych w niewralgicznych momentach przemian dekolonizacyjnych i rewolucyjnych, znanych z jego wcześniejszych książek reportażowych. Tymczasem tutaj realia te pełnią rolę tła towarzyszącego długotrwałemu procesowi poznawania Trzeciego Świata przez podróżnika.

Czasy starożytne ujęte w perspektywie historycznej wyłaniają się natomiast z narracji Herodota, który odbywał równie liczne podróże po ówczesnych krajach basenu Morza Śródziemnego, Europy i Azji Mniejszej. W tym przypadku na pierwszy plan wysuwają się dzieje wojen perskich oraz losy słynnych władców, podczas gdy osoba narratora zazwyczaj ulokowana jest w ich cieniu. Narracje Herodota Kapuściński rozbudował tu o liczne komentarze oraz streszczenia niektórych fragmentów jego dzieła.

Tak ukształtowane wizje pozwalają zauważyć, że w postawie narratora-Kapuścińskiego dominuje pamięć autobiograficzna wypełniona faktami biograficznymi osadzonymi na tle współczesnej historii krajów Trzeciego Świata. Z kolei w postawie narratora-Herodota przeważa pamięć historyczna, odnoszona przede wszystkim do dziejów starożytnych. W książce Kapuścińskiego mieszają się więc ze sobą zindywidualizowana pamięć jednostkowa z ogólnoludzką pamięcią historyczną. Mimo, że wizje światów w ujęciu obu autorów różnią się w sposobie prezentacji i w umiejscowieniu narratorów, to łączy je jednak wspólne, poznawcze podejście do kwestii obcości kulturowej i etnicznej, z jaką stykali się w swoich podróżach.

Jeśli jednak wyjdziemy poza lekturę *Podróży z Herodotem* i spojrzymy na pamięć Kapuścińskiego w kontekście jego całej twórczości reporterskiej, to wydaje się, że pod pewnym względem upodabnia się ona do pamięci Herodota. Pamięć reportera zazwyczaj odsuwa na plan dalszy wątki osobiste, autobiograficzne i subiektywne. W czasie podróży wymaga ona koncentracji i skupienia, bo jak mówił Kapuściński: „Musimy mieć świadomość, że miejsce, do którego dotarliśmy, być może jest nam dane tylko raz w życiu. Nigdy tu nie wrócimy, a mamy godzinę, żeby je poznać. Przez godzinę musimy wszystko zobaczyć,

<sup>12</sup> Por. E. Domańska, *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, wyd. 2 uzup. i uaktual., Poznań 2005.

zapamiętać, usłyszeć, utrwalić nastrój, sytuację, atmosferę<sup>13</sup>. W jednej z rozmów zaznaczał także: „Reporter posiada specyficznie wyszkoloną pamięć, dlatego zwraca uwagę na mnóstwo rzeczy, zapamiętuje różne sceny, obrazy, opinie...”<sup>14</sup>. Tym samym reporter stara się zarejestrować w pamięci nie tyle własne, intymne doznania, ale fakty pochodzące ze świata zewnętrznego, czyli to, co działo się w rzeczywistości przez niego zaobserwowanej. Działanie to Kapuściński przyrównuje do pracy akumulatora, który „wchłania w siebie tę całą rzeczywistość, gromadzi materiał”<sup>15</sup>. Reporter dodaje: „Wierzę w swój «akumulator», który ładuję codziennie, wierzę w swoją pamięć i wyobraźnię”<sup>16</sup>. A więc gromadzenie, kumulowanie i selekcjonowanie<sup>17</sup>. Wydaje się, że tak pojmowany „filtr pamięci reportera”<sup>18</sup> działa przede wszystkim we wcześniejszych książkach Kapuścińskiego, tymczasem w *Podróżach z Herodotem*, a także w *Imperium*<sup>19</sup>, silniejszym głosem przemawia do czytelnika pamięć pisarza, autobiografa i eseisty. O ile pamięć reportera wydaje się podporządkowana jego woli, w miarę zdyscyplinowana, doraźna, użytkowa, ukierunkowana na zapamiętywanie i wierne odtwarzanie rzeczywistości zewnętrznej, o tyle pamięć pisarza, autobiografa i eseisty odznacza się mniejszym zdyscyplinowaniem, mimowolnością, swobodą odtwarzania i kojarzenia przeżytych zdarzeń, większym dystansem, zwrotem ku własnemu wnętrzu, refleksyjnością. Jeśli pamięć reportera zbliża się do pamięci historiografa zmierzającego do obiektywizmu, to pamięć pisarza cechuje subiektywizm.

Kapuściński dostrzegł w postawie Herodota swoisty prawzór reportera, a w jego *Dziejach* jedną z pierwszych form reportażu. Przy czym trzeba zazna-

<sup>13</sup> R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, wybór i wstęp K. Strączek, Kraków 2010, s. 13–14 (zob. też s. 79).

<sup>14</sup> R. Kapuściński, *Piekiło Afryki*. Rozm. przepr. S. Beres, „Odra” 1999, nr 7–8, s. 7.

<sup>15</sup> R. Kapuściński, *Autoportret reportera...*, dz. cyt., s. 45.

<sup>16</sup> Tamże, s. 46.

<sup>17</sup> Wśród zasad rzetelnego dziennikarstwa, jakie na podstawie tekstów i wypowiedzi Kapuścińskiego ułożyli Witold Beres i Krzysztof Burnetko, pojawiają się wskazania dotyczące pamięci reportera: „Wyrób w sobie umiejętność zapamiętywania tylko ważnych rzeczy, aby słuchanie było jednocześnie mechanizmem selekcji. [...] Każde spotkanie odnotowuj – możesz to robić od razu po jego zakończeniu, ale możesz tak jak ja, po jakimś czasie, bo najlepszym sitem jest twoja pamięć” (*Kapuściński: nie ogarniam świata. Z Ryszardem Kapuścińskim spotykają się Witold Beres i Krzysztof Burnetko*, Warszawa 2007, s. 149).

<sup>18</sup> W. Furman, *Czy Ryszard Kapuściński był dziennikarzem?* [w:] *Ryszard Kapuściński. Portret...*, dz. cyt., s. 73.

<sup>19</sup> Jak zauważył Zbigniew Bauer: „W *Imperium* są dwie warstwy pamięci – pamięci na wskroś «prywatnej», której początki sięgają dzieciństwa autora (Pińsk, wspomnienie biedy, pierwszych nalotów niemieckich na miasto, pierwsze kontakty z żołnierzami sowieckimi, głód) i pamięci «zawodowej», które każą Kapuścińskiemu przywoływać obrazy ZSRR z czasów, gdy odwiedzał ten kraj [...] w latach 50. i 60. Ważne, że te dwie warstwy pamięci nie stają wobec siebie w opozycji, ale w jakimś stopniu przenikają się, uzupełniają, toczą spokojny, pozbawiony wybuchów gniewu, męski dialog” (Z. Bauer, *Antymedialny reportaż Ryszarda Kapuścińskiego*, Warszawa 2001, s. 127).

czyć, że ani historiograf-Herodot ani reporter-Kapuściński nie ustrzegli się w swych dziełach pewnej dawki subiektywizmu. U Kapuścińskiego można by to tłumaczyć specyfiką gatunku, jakim jest reportaż literacki, który z samej swej definicji zakłada współlistnienie pierwiastków faktograficznego z artystycznym i literackim. Natomiast u Herodota fakty historyczne obciążone są subiektywizmem opowieści pochodzących zazwyczaj z ustnych źródeł, zasłyszanych i przedstawionych przez autora w *Dziejach*.

Gdyby w tym kontekście zestawień obok siebie *Dzieje* i *Cesarza*, można dostrzec podobieństwa sytuacyjne i warsztatowe w postawach starożytnego historiografa i współczesnego reportera, o czym pisał Kapuściński:

W świecie Herodota niemal jedynym depozytariuszem pamięci jest człowiek. Żeby więc dotrzeć do tego, co zapamiętane, trzeba dojść do człowieka, a jeżeli mieszka on daleko od nas, musimy do niego pójść, wyruszyć w drogę, a kiedy już się spotkamy – usiąść razem i wysłuchać, co nam powie, wysłuchać, zapamiętać, może zapisać. Tak zaczyna się reportaż, z takiej rodzi się sytuacji.<sup>20</sup>

Dawne dzieło historiograficzne bazujące na ustnych opowieściach jest prawie całkowicie pozbawione źródeł pisanych<sup>21</sup>. Z kolei reportażowy *Cesarz* Kapuścińskiego, mimo możliwości wykorzystania całego bogactwa źródeł pisanych i wszelkich innych udogodnień współczesnej cywilizacji, podobnie jak u Herodota opiera się w znacznym stopniu na ustnych relacjach osób związanych z dworem etiopskiego cesarza Hajle Sellasje. Tym samym oba dzieła rodzą się ze wspólnej „sytuacji wspomnienia”<sup>22</sup>. Rozmówcy w swych ustnych opowieściach przekazali Herodotowi i Kapuścińskiemu to, co pamiętali. Fakty historyczne oraz fakty reporterskie opisane przez obu autorów wyrastały więc z pamięci rozmówców, która bywa zawodna i subiektywna, z czego obaj zdawali sobie sprawę.

Niezależnie od stopnia autentyzmu lub fikcyjności tego rodzaju źródeł, pamięć ustnych opowiadaczy, przefiltrowana przez pamięć autorów i narratorów, stała się elementem wspólnym i znaczącym dla zaistnienia historiograficznych *Dziejów* Herodota i reportażowego *Cesarza* Kapuścińskiego. W obu przypadkach dostrzec można zjawisko wielogłosowości wyrosłej z pamięci wielu postaci pojawiających się w dziełach obu autorów. Kapuściński przypomina pod tym względem metodę stosowaną przez Stanisława Vincenza w tetralogii *Na wysokiej połoninie*, na co

<sup>20</sup> R. Kapuściński, *Podróże z Herodotem*, Kraków 2004, s. 77.

<sup>21</sup> Jak czytamy we wstępie do *Dziejów* Herodota: „Liczba źródeł pisanych była w tym czasie niezwykle szczupła, Herodot zaś z dzieł logografów w jakimś stopniu korzystał, do samej zaś wojny perskiej nie istniały prawie żadne pisane dokumenty; on jako pierwszy lub jeden z pierwszych pisarzy odtwarzał jej dzieje, czerpiąc z pamięci żyjących uczestników i świadków wydarzeń” (R. Turasiewicz, dz. cyt., s. XXVIII).

<sup>22</sup> Zob. I. Furnal, *Spektakle pamięci. O polskiej prozie autobiograficznej pierwszej połowy XX wieku*, Kielce 2005, s. 59.



zwróciła uwagę Małgorzata Czermińska<sup>23</sup>. W twórczości wymienionych pisarzy mamy bowiem do czynienia z umiejętnością słuchania wielu „głosów rodziny człowieczej” albo inaczej mówiąc, z wielogłosowością pamięci<sup>24</sup>.

Z tym też wiąże się fakt, że badacze twórczości Kapuścińskiego zwracali uwagę na doniosłe znaczenie kolażu jako techniki wykorzystywanej przez autora *Lapidarium*<sup>25</sup>. Zestawianie wielości głosów i pamięci zwykłych ludzi poznanych w trakcie podróży reporterskich i pojawiających się w dziełach Kapuścińskiego, wzbogacane było intertekstualną pamięcią pisarza<sup>26</sup>. Jak wiadomo, ten, zanim wyruszał w podróż, a także zasiadał do pisania, najpierw gromadził i studiował obszerną literaturę dotyczącą danego tematu. Stąd też udział pamięci intertekstualnej można wyczytać z licznych cytatów i odniesień lekturowych występujących w różnych utworach Kapuścińskiego<sup>27</sup>. W samych *Podróżach z Herodotem* intertekstualna pamięć pisarza działa nie tylko w postaci cytowanych fragmentów *Dziejów* Herodota. Spełnia się ona również w mottach, które otwierają książkę. Dwa z nich odnoszą się do pojęcia pamięci. Jedno zostało zaczerpnięte z myśli Seneki: „Widzę, że przydarzyło mi się to, co się przytrafia zlepiionym przez długotrwałe leżenie księgom: trzeba niejako odwijać pamięć i od czasu do czasu wytrząsać wszystko to, co tam znajduje się na składzie”; drugie jest refleksją Novalisa: „Wszelkie wspomnienie jest terażniejszością”<sup>28</sup>.

Obydwa cytaty służą podkreśleniu specyfiki, zasady działania i wartości pamięci objawiających się w utworze Kapuścińskiego. Oprócz metaforycznego i filozoficznego określenia metody twórczej, funkcji i znaczenia pamięci, motta te stają się jednocześnie zapowiedzią treści i sensu *Podróży z Herodotem*. W tym przypadku metoda twórcza autobiografa opiera się na „wytrząsaniu” i „odwijaniu” pewnych fragmentów, ułamków, okruchów z życia pisarza, reportera i podróżnika, które zasklepiły się gdzieś między „kartkami”, w głębi ich pamięci. Kapuściński za Seneką wykorzystuje tu metaforę pamięci jako księgi, która w kontekście *Podróży z Herodotem*, łączy w sobie związki zachodzące pomiędzy naturalną pamięcią ludzką a ideą pamięci sztucznej, natomiast w szerszym

<sup>23</sup> Zob. M. Czermińska, *Głosy rodziny człowieczej, czyli o sztuce pisarskiej Ryszarda Kapuścińskiego* [w:] „*Życie jest z przenikania...*”, dz. cyt., s. 60–61.

<sup>24</sup> Por. M. Kaczmarek, *Proza pamięci...*, dz. cyt., s. 158.

<sup>25</sup> Zob. np. K. Wolny-Zmorzyński, *Ryszard Kapuściński w labiryncie współczesności*, Kraków 2004, s. 66–67; E. Chudoba, „*Lapidarium*” *Ryszarda Kapuścińskiego jako kolaż*, „*Teksty Drugie*” 2007, nr 6, s. 185–197; W. Woźniak, *Między fragmentem a całością. Kapuścińskiego doświadczenie świata (nad lekturą „Lapidariów”)* [w:] *Ryszard Kapuściński. Portret...*, dz. cyt., s. 99.

<sup>26</sup> Por. M. Kaczmarek, *Proza pamięci...*, dz. cyt., s. 64–66.

<sup>27</sup> Przykładowo w *Imperium* autor zdaje się prowadzić „dialog ze strzępami zapamiętanych lektur, z «błyskami» pamięci, z jakimiś przypadkowymi cytatami” (Z. Bauer, *Antymedialny reportaż...*, dz. cyt., s. 157). Na wnikliwość pamięci lekturowej reportera wskazuje również M. Horodecka, dz. cyt., s. 290.

<sup>28</sup> Cyt. za: R. Kapuściński, *Podróże z Herodotem...*, dz. cyt., s. 5.

kontekście kulturowym implikuje zarazem idee starej kultury pamięci i nowej kultury zapomnienia<sup>29</sup>.

Z cytowaną myślą Seneki korespondują z kolei zapiski dotyczące bliskiego Kapuścińskiego gatunku o nazwie *hypomneumata*. Jego definicję Kapuściński zaczerpnął z pracy Michaela Foucaulta *Szaleństwo i literatura*<sup>30</sup>, a posłużyła mu ona w przybliżeniu specyfiki gatunkowej własnych *Lapidariów*:

Hypomneumata, w sensie technicznym, to księgi rachunkowe, rejestry publiczne, zapiski prywatne służące do utrwalania rzeczy ulotnych... Zapisywano w nich cytaty, fragmenty dzieł, przykłady i opisy zdarzeń, których było się świadkiem lub o których czytano, refleksje i przemyślenia, jakie usłyszano lub właśnie przysłyż komuś do głowy. Tworzyły one materialną pamięć rzeczy przeczytanych, usłyszanych lub przemyślanych...<sup>31</sup>

Jeśli *Lapidaria* zbliżone są w swej formie do gatunku *hypomneumata*, to *Podróże z Herodotem* wydają się ich następstwem, swoistym efektem „wyrząsania” z „materialnej pamięci rzeczy przeczytanych, usłyszanych lub przemyślanych”, ale też „odwijania” osobistych doświadczeń i przeżyć z pamięci naturalnej. W takiej metodzie twórczej objawia się charakterystyczna cecha pamięci ludzkiej, jaką jest jej fragmentaryczność. Wskutek tego dzieło Kapuścińskiego staje się kolażem i wyborem fragmentów z życia reportera, pisarza, podróżnika, ale i czytelnika. To, co przypomniane po latach, jawi się tylko przez chwilę i tylko w terażniejszości, tak, jak widział wspomnienie Novalis.

Należy jednak wrócić do zestawienia postaci antycznego historiografa oraz współczesnego reportera. Łączy ich wspólna sytuacja podróżowania oraz chęć zdania relacji z owych podróży. Również na tym polu niezbędna do tego jest pamięć obu podróżników. Opisanie wydarzeń, miejsc, faktów i ludzi, przywołanie opowieści i tego wszystkiego, na co natykali się w podróżach, było możliwe właśnie za sprawą ich pamięci. Podróż w oczach Kapuścińskiego jest zbieraniem i gromadzeniem<sup>32</sup>, a więc w tym sensie pamięć podróżnika upodabnia się do pamięci reportera. Herodot być może utrwał podróżę i relacje w formie notatek, choć nie jest to potwierdzone<sup>33</sup>, natomiast Kapuściński mógł rejestrować je dodatkowo w jakimś stopniu również w postaci obrazów fotograficznych lub

<sup>29</sup> Idee te przybliżyłem w osobnym szkicu. Zob. M. Kaczmarek, *Kulturowe konteksty...*, dz. cyt.

<sup>30</sup> Por. M. Foucault, *Sobqapisanie*, przeł. M. P. Markowski [w:] tegoż, *Szaleństwo i literatura. Powiedziane, napisane*, wybrał i oprac. T. Komendant, pośl. M. P. Markowski, Warszawa 1999, s. 306–311. Warto dodać, że Foucault, próbując opisać wspomniany gatunek, powołuje się najczęściej na poglądy Seneki.

<sup>31</sup> R. Kapuściński, *Lapidarium VI*, Warszawa 2007, s. 67.

<sup>32</sup> Zob. tenże, *Autoportret reportera...*, dz. cyt., s. 46.

<sup>33</sup> Tak rozważał sytuację Herodota Klaus Brinkbäumer „Pisał rankiem czy wieczorami? Wiemy mało. Być może nawet nie pisał w ogóle, być może opowiadał tylko swoje relacje, a ktoś je spisał. Albo ze względu na to, że papirus szybko się niszczy, ciągle kopiowano to, co napisali poprzedni kopiści, albo tylko najważniejsze fragmenty. I tak upłynęło 1,5 tys. lat. Najwcześniejszy



nagrań. Ten drugi wychodził z założenia, że najważniejsze jest to, co z podróży zachowa sama pamięć, o czym wspominał kilkakrotnie:

Zapamiętuję. Jestem wrażeniowcem. Dokumentację typu dzień, godzina, pisownia, imiona, nazwiska itd. zawsze można potem znaleźć, a to, co ważne – istotę sprawy – zapamiętuję. Wyznaję teorię, że to, czego się nie zapamiętało, widocznie nie było ważne. Więc nie musi zamulać tekstu. Bo pamięć – wierzę w to – działa jak sito: ocala najistotniejsze.<sup>34</sup>

Ja nie notuję prawie w ogóle. Staram się zapamiętać, a to, co później utrwalam, to są te zapamiętane dwa-trzy obrazy, które oddają esencję, syntezę danego zjawiska i wrażenia, refleksje budzące się przy okazji.<sup>35</sup>

Rzadko robię notatki. Staram się raczej zapamiętywać fakty. Pamięć jest mechanizmem selektywnym, w dobrym sensie tego słowa. Zapomina się bowiem o małych, nieważnych sprawach, ale wielkie wydarzenia zatrzymuje się w pamięci na długo. [...] Jak pan wie, w moich reporterskich rozmowach nigdy nie posługuję się magnetofonem, ponieważ to bardzo peszy ludzi. Jeżeli więc spotykam kogoś, kto jest potencjalnym bohaterem mojego reportażu, bardzo skupiam się na tej rozmowie. Staram się zapamiętać, co mówi i jaka jest istota jego wypowiedzi.<sup>36</sup>

Przekonania te i wiarę we własną pamięć Kapuściński mógł zaczerpnąć z przeczytanej historii o Maksymie Gorkim i Konstantym Paustowskim, przytoczonej w *Autoportrecie reportera*, gdzie stary pisarz radzi młodszemu:

Młody człowieku, to, co napisałeś, jest bardzo interesujące i powinieneś pisać. Ale nie teraz. Przerwij pisanie na dziesięć-piętnaście lat i idź w Rosję. Żyj, pracuj. Nic nie notuj. A potem zacznij pisać. Dlatego, że to, co przeżyjesz naprawdę – zapamiętasz, a tego, o czym zapomnisz – i tak nie warto pisać.<sup>37</sup>

Wiadomo jednak, że przy pisaniu reportażu Kapuścińskiemu zdarzało się korzystać także z notatek, nagrań i fotografii<sup>38</sup>, co jest zauważalne chociażby w *Szachinszachu*<sup>39</sup>. W opinii Jerzego Jarzębskiego tego rodzaju pomoce wykorzy-

---

zachowany rękopis *Dziejów* pochodzi z X wieku po Chrystusie” (K. Brinkbäumer, *Pisarz i jego mistrz. Herodot według Kapuścińskiego*, „Forum” 2006, nr 11, s. 40).

<sup>34</sup> R. Kapuściński, *W drodze. Z Ryszardem Kapuścińskim rozmawia Teresa Krzemień*, „Kultura” 1978, nr 47, s. 10.

<sup>35</sup> R. Kapuściński, *Autoportret reportera...*, dz. cyt., s. 73. Por. też: *Pisanie. Z Ryszardem Kapuścińskim rozmawia Marek Miller*, Warszawa 2012, s. 140–141.

<sup>36</sup> R. Kapuściński, *Piekło Afryki...*, dz. cyt., s. 6–7.

<sup>37</sup> R. Kapuściński, *Autoportret reportera...*, dz. cyt., s. 47.

<sup>38</sup> Krzysztof Mroziewicz pisał o Kapuścińskim: „Miał słabość do zdjęć. W pierwszą podróż do Indii zabrał ze sobą aparat fotograficzny. [...] Woził aparaty wszędzie, zwłaszcza do Afryki, gdzie sprzęt fotograficzny był takim majątkiem, że dla rabunku opłacało się fotoreportera zabić. Kapuściński robił zdjęcia dla siebie. Jedno pstryknięcie zastępuje czasami dwie godziny notatek, jeśli chce się zapamiętać każdy szczegół, każdą konfigurację. Zdjęcia były jak gdyby ubezpieczeniem pamięci” (K. Mroziewicz, *Prawdy ostateczne Ryszarda Kapuścińskiego*, Warszawa 2008, s. 96–97).

<sup>39</sup> Zwrócić na to uwagę Kazimierz Wolny-Zmorzyński, dz. cyt., s. 37–38.

stane przez pisarza w *Szachinszachu* „uruchamiają pamięć, ale też ujawniają swoją niedostateczność jako środki zapisu zdarzeń”<sup>40</sup>. Jak więc widać sama pamięć nie zawsze wystarczała<sup>41</sup>. Choć wydawała się najważniejszym źródłem, najbardziej osobistym poświadczeniem podróży, to okazywała się niedoskonała, zawodna i zbyt mała wobec ogromu świata, przed którym stoi każdy podróżnik. Kapuściński dał temu wyraz w refleksji nad niezliczoną liczbą miejsc i nazw, jakie na swej drodze spotyka podróżujący, niezależnie od tego, gdzie jest i dokąd zmierza:

Nasza ziemia, nasza planeta to tysiące, dziesiątki tysięcy miejsc, które mają swoje nazwy (w dodatku pisane lub wymawiane odmiennie w różnych językach, co dodatkowo zwiększa ich liczbę), a są ich takie nieprzebrane ilości, że człowiek podróżując, nie jest w stanie spamiętać choćby i procentu. Albo też – bo i tak często bywa – pamięć nasza wypełniona jest nazwami miejscowości, regionów i krajów, których nie możemy już połączyć z żadnym obrazem, widokiem czy pejzażem, z żadnym zdarzeniem ani twarzą. W dodatku wszystko nam się myli, płącze, zaciera. [...] Jedność świata, tak trudna do osiągnięcia w doświadczalnej rzeczywistości, spełnia się w naszych mózgach, w jego pokładach poplątanej i pogubionej pamięci.<sup>42</sup>

Dlatego to, co wyłania się z tekstów Kapuścińskiego „jest skomplikowaną i heterogeniczną mieszaniną tego, co zapamiętane, i tego, co zapomniane”<sup>43</sup>. Mimo zawikłania, mylności, zwodniczości i bezsilności pamięci ludzkiej wobec ogromu świata, zawsze jednak coś w niej pozostaje. Wydaje się też, że pamięć podróżnika stanowi źródło najcenniejsze, bo to ona zachowuje z podróży to, co najbardziej charakterystyczne, najważniejsze, wyróżniające. W odtwarzaniu swoich podróży Kapuściński kieruje się punktami, którymi są „pamięć przeszłości i pamięć miejsca”<sup>44</sup>. Wprawdzie nie ogarnia on wszystkiego, ale może ocalić jakiś fragment, wyróżnić to miejsce globu, w jakim się znalazł. Nadać mu znaczenie większe od tego, które tkwi w samej nazwie, albo też obudować owo miejsce zdarzeniem, którego akurat tam doświadczył lub stał się świadkiem. A zatem tak Herodot, jak i Kapuściński „na pamięci bazują”<sup>45</sup>. Na jej podstawie, już po powrocie, podróżnicy mogli zasiąść do selektywnego opisywania tego, co widzieli, słyszeli i czego doświadczyli<sup>46</sup>. Bowiem jak tłumaczy pisarz: „Podróż

<sup>40</sup> J. Jarzębski, *Poza granice reportażu* [w:] „*Życie jest z przenikania...*”, dz. cyt., s. 69.

<sup>41</sup> Z jednej strony, według żony pisarza, Kapuściński „pamięć miał niezwykle pojemną i długotrwałą” (A. Kapuścińska, *Posłowie* [w:] „*Życie jest z przenikania...*”, dz. cyt., s. 293). Niektórzy badacze jego twórczości także pisali o fenomenalnej pamięci autora i detaliczności jego wspomnień (zob. M. Horodecka, dz. cyt., s. 17). Jednocześnie w opiniach innych osób wiarygodność jego pamięci bywała poddawana pod wątpliwość (zob. A. Domosłowski, *Kapuściński non-fiction*, Warszawa 2010, *passim*).

<sup>42</sup> R. Kapuściński, *Heban*, Warszawa 1998, s. 275.

<sup>43</sup> Z. Bauer, *Paradoksy prawdy...*, dz. cyt., s. 39.

<sup>44</sup> A. Kunce, *Antropologia punktów. Rozważania przy tekstach Ryszarda Kapuścińskiego*, Katowice 2008, s. 110.

<sup>45</sup> K. Strączek, dz. cyt., s. 130.

<sup>46</sup> Taka metoda wyłania się z wypowiedzi Kapuścińskiego: „W *Hebanie* opisałem wyłącznie swoje osobiste doświadczenia i przeżycia. Tam nie ma ani jednej sceny czy zdarzenia, w którym

przecież nie zaczyna się w momencie, kiedy ruszamy w drogę, i nie kończy, kiedy dotarliśmy do mety. W rzeczywistości zaczyna się dużo wcześniej i praktycznie nie kończy się nigdy, bo taśma pamięci kręci się w nas dalej, mimo że fizycznie dawno już nie ruszamy się z miejsca”<sup>47</sup>.

U Herodota i Kapuścińskiego przeplatają się ze sobą rozmaite postawy, m.in.: historyografa, reportera, pisarza, autobiografa, etnografa, podróżnika<sup>48</sup>. Każdy z nich zwraca uwagę często na coś innego. To zróżnicowanie postaw sprawia, że reprezentują oni jednocześnie odmienne formy pamięci jednostkowej. Ewa Chylak-Wińska wyodrębniła tu kilka rodzajów pamięci, jakie cechowały Kapuścińskiego: „pamięć rzeczy istotnych, metaforyczną pamięć szczegółów, pamięć monumentalną i historyczną, gorącą pamięć rewolucji, drobiazgową pamięć do ludzi i miejsc”<sup>49</sup>. Tego rodzaju pamięci znajdują odbicie w wymienionych wcześniej postawach.

W poszczególnych fragmentach *Podróży z Herodotem*, a także we fragmentach innych dzieł Kapuścińskiego, zdarza się, że pamięć autobiografa dominuje nad pamięcią reportera (np. *Pińsk*, 39 w *Imperium*)<sup>50</sup> lub odwrotnie. Bywa i tak, że pamięć podróżnika spycha na dalszy plan pamięć historyografa, etnografa czy pisarza<sup>51</sup>. Choć pamięci te w pewnym stopniu mogą różnić się pod względem zawartości, w sposobach pamiętania i przedstawiania (w zależności od aktualnie przyjętej postawy), to jednak są wobec siebie komplementarne i w wielu miejscach się zazębiają, bowiem zawsze należą one do tej samej osoby.

Z tego zróżnicowania postaw wyłania się pewien dodatkowy kontekst pamięci, a zarazem jej szerszy wymiar. Jest nią wspólna i pojemna kategoria

bym osobiście nie uczestniczył. A jednak to tylko część przygód wybrana z wielkiego bagażu wspomnień. [...] Kiedy więc siadam do pisania, jak na przykład teraz o Somalii, najpierw staram się odtworzyć kilka lub kilkanaście scen, a potem wszystko do mnie wraca szerszą falą. Czyli biorę po prostu kartkę papieru i ołówek, po czym zaczynam wynotowywać poszczególne, zapamiętane sceny, potem je coraz bardziej szczegółowo obmyślam, aż w końcu zaczynam pisać i wtedy na ogół okazuje się, że tego jest dużo więcej niż myślałem na początku” (R. Kapuściński, *Piektło Afryki...*, dz. cyt., s. 6–7).

<sup>47</sup> R. Kapuściński, *Podróże z Herodotem...*, dz. cyt., s. 79.

<sup>48</sup> Dorota Kozicka w osobie Kapuścińskiego dostrzegła następujące postawy: reportera, historyka, antropologa, podróżnika, pisarza (D. Kozicka, dz. cyt., s. 41). Z kolei Magdalena Horodecka w odniesieniu do osoby Herodota widzianego oczami Kapuścińskiego wymieniła: historyka, socjologa, etnografa, geografę (M. Horodecka, dz. cyt., s. 343).

<sup>49</sup> E. Chylak-Wińska, *Afryka Kapuścińskiego*, Poznań 2007, s. 166.

<sup>50</sup> Można dodać, że *Imperium* właściwie zbudowane jest na zasadzie pamiętnika, gdzie mamy do czynienia ze wspomnieniami spotkań pisarza z tytułowym mocarstwem, na co zwrócił uwagę Zygmunt Ziątek, *Reportery wobec historii*, „Odra” 1997, nr 7–8, s. 23. Zbigniew Bauer z kolei pisał, że „*Imperium i Heban* to żywioł pamięci – traktowanej jako pomost w przeszłość” (Z. Bauer, *Paradoksy prawdy...*, dz. cyt., s. 32).

<sup>51</sup> Galerię tę można by także uzupełnić o pamięć poety, bowiem również twórczość poetycka Kapuścińskiego nasycona jest problematyką pamięci i zapomnienia. Jan Wolski określił ją mianem „poezji pamięci” (J. Wolski, „*Wstuchaj się w głos, który jest w Tobie*”. *Filozoficzna poezja Ryszarda Kapuścińskiego* [w:] *Ryszard Kapuściński. Portret...*, dz. cyt., s. 276).

scalająca wymienione postawy, tzw. „pamięć na drogach świata”, jak zatytułowany jest jeden z rozdziałów *Podróży z Herodotem*. Należy zapytać, czymże jest owa „pamięć na drogach świata”? Najogólniej mówiąc, jest nią to, co z punktu widzenia Kapuścińskiego i Herodota warte jest ocalenia, zapamiętania, utrwalenia. To chęć przeciwstawienia się nieustępliwemu prawu przemijania czasu, a zarazem próba ogarnięcia dziejów jako globalnej pamięci świata czy też pamięci całej ludzkości. Kapuściński wiedział, że zadanie to jest niewykonalne, ale podziwiał Herodota za to, że ten, pisząc *Dzieje*, próbę taką podjął. Została ona zainicjowana słynnymi słowami, które określają sens i cel opisanie dziejów ludzkości i jej dokonań: „Herodot z Halikarnasu przedstawia tu wyniki swych badań, żeby ani dzieje ludzkie z biegiem czasu nie zatarły się w pamięci, ani wielkie i podziwu godne dzieła, jakich bądź Hellenowie, bądź barbarzyńcy dokonali, nie przebrzmiały bez echa, między innymi szczególnie wyjaśniając, dlaczego oni nawzajem z sobą wojowali”<sup>52</sup>. Według Kapuścińskiego to słowa kluczowe dla całego dzieła Herodota, który walczył z problemem zacierania się pamięci<sup>53</sup>. W istocie – jak zapisała Dorota Kozicka – „pamięć (zachowanie dla potomnych, ocalenie od zapomnienia) jest zarówno jednym z głównych celów opisywania świata, jak i podstawowym «narzędziem», jakim posługuje się grecki podróżnik”<sup>54</sup>.

Ważne jest tu to, że Herodot miał ambicje ocalenia przed zapomnieniem nie tylko świata helleńskiego, ale także przeciwstawianego mu świata „barbarzyńców”. Jest to więc próba ogarnięcia całości świata i jego pamięci, ale świata takiego, jaki był znany Herodotowi, starożytnemu człowiekowi. Centrum tego świata – jak pisał Kapuściński – stanowiły ziemie wokół Morza Egejskiego, na zachodzie Grecja, a na wschodzie Persja. Starożytny autor, jeśli nie opisał, to przynajmniej wspominał lub napomknął o wszystkich znanych mu zakątkach i ludach świata. Jednakże ze współczesnej perspektywy Kapuścińskiego wiemy, że obraz ten był niepełny, bowiem nie znajdziemy w nim wzmianki o dalszych rejonach świata, o których istnieniu Herodot najprawdopodobniej nie wiedział.

Próba opisanie lub zapisania pamięci ludzkości przez Herodota nie jest stricte historiograficznym opisem. Różnica między pamięcią a historią polega tu na różnicy źródeł. Jak wiadomo, przy zapisywaniu pamięci ludzkości Herodot korzystał z ustnych przekazów i opowieści różnego typu „strażników pamięci”, podczas gdy obiektywną historię mógłby opisać potwierdzając ją i czerpiąc z dokumentów i źródeł pisanych, gdyby te w odpowiednim stopniu istniały. Można przypuszczać, sądząc po tytule, że Herodot pragnął napisać „dzieje” jako „historię” ludzkości na miarę ówczesnych możliwości, ale faktycznie napisał

<sup>52</sup> Herodot, *Dzieje*, przeł. S. Hammer, oprac. R. Turasiewicz, Wrocław 2005, s. 3.

<sup>53</sup> Zob. R. Kapuściński, *O pamięci i jej zagrożeniach...*, Rozm. przepr. Z. Benedyktowicz i D. Czaja, „Konteksty” 2003, nr 3–4 (262–263), s. 15.

<sup>54</sup> D. Kozicka, dz. cyt., s. 43.

rzecz o pamięci ludzkości, o tym, co ludzie pamiętają, a nie o tym, co zostało w jakiś sposób udokumentowane. Tak też odczytuje *Dzieje* Kapuściński:

Herodot stawia sobie cel najbardziej ambitny: utrwalić dzieje świata. Nikt tego przed nim nie próbował uczynić. Jest pierwszy, który wpadł na taką myśl. Ciągłe zbierając materiały do swojego dzieła i przepytując świadków, bardów i kapłanów, spotyka się z tym, że każdy z nich zapamiętuje co innego, co innego i inaczej. W dodatku na wiele stuleci przed nami odkrywa ważną a przewrotną i podstępłą cechę pamięci – ludzie zapamiętują to, co chcą zapamiętać, a nie to, co działo się w rzeczywistości. Każdy bowiem barwi ją po swojemu, każdy w swoim tyglu czyni z niej własną miksturę. Dotarcie więc do przeszłości jako takiej, takiej, jaka była ona naprawdę, jest niemożliwe, dostępne są nam tylko różne jej warianty, mniej lub bardziej wiarygodne, mniej lub bardziej dziś nam odpowiadające. Przeszłość nie istnieje. Są tylko jej nieskończone wersje.<sup>55</sup>

Wy tłumaczeniem takiego stanu rzeczy niech będzie zdanie: „Możemy mówić nieprawdę, nie dlatego, że chcemy kłamać, lecz dlatego, że mamy niedoskonałą pamięć, niekompletne wspomnienia lub zakłócone emocje”<sup>56</sup>. Różnorodność, zmienność, sprzeczności pamięci. Oto główne przyczyny niemożności spisania przez Herodota obiektywnej historii. Jak wyraził się o Herodocie Jacek Sobczak: „Z jednej strony stara się on zachować prawdę historyczną, z drugiej jednak głównym źródłem nie jest historia rzeczywista, ale historia opowiedziana przez innych – czyli selektywnie zapamiętana i intencjonalnie przedstawiona”<sup>57</sup>. Dlatego z jego dzieła wyłaniają się nie tyle dzieje, co raczej jakieś fragmenty pamięci świata i ludzkości.

Współczesny reporter nie miał tak ambitnego planu twórczego jak antyczny historyk. Świadczy o tym chociażby znany tytuł przywoływanej już książki *Nie ogarniam świata*. Jednocześnie z tekstów Kapuścińskiego wyłania się jednak pewna całość, której struktura zasadza się na dwoistym podziale świata. To części bogatsza i biedniejsza, zamożna i uboga, rozwinięta i nierozwinięta, kolonizująca i skolonizowana, części, które cechuje nadmiar lub niedostatek.

To, co łączy Kapuścińskiego i Herodota w odniesieniu do całościowego wyobrażenia o świecie to wspólne przekonanie i świadomość o jego odwiecznym podziale na Wschód i Zachód, Południe i Północ, o jego wielkim kulturowym i etnicznym zróżnicowaniu. Obaj autorzy i podróżnicy zwracają uwagę na ludy uciemnione, kultury i państwa podległe, mało znaczące, biedniejsze, o mniejszym stopniu rozwoju cywilizacyjnego, na zwyciężonych i przegranych, na poddanych, na ludzi pospolitych i powszednich, a więc na to wszystko, co tkwi w cieniu ludów, kultur, państw czy cywilizacji panujących, dominujących, rozwiniętych, najbogatszych, w cieniu zwycięzców, władców i ludzi wielkich. Herodota i Kapuścińskiego interesuje zatem z jednej strony pamięć o wielkich

<sup>55</sup> R. Kapuściński, *Podróże z Herodotem...*, dz. cyt., s. 247.

<sup>56</sup> R. Kapuściński, *Autoportret reportera...*, dz. cyt., s. 41.

<sup>57</sup> J. Sobczak, *Ryszard Kapuściński – Mistrz reportażu* [w:] *Ryszard Kapuściński. Portret...*, dz. cyt., s. 57.

wydarzeniach i o możliwych tego świata, ale z drugiej również pamięć o wydarzeniach błahych, o ludziach niemających wpływu na losy świata, o ludach żyjących gdzieś na jego marginesie. Starają się zachować pamięć nie tylko o tym, co zawsze będzie pamiętane ze względu na swoją doniosłość, ale także o tym, co zazwyczaj przepada w mrokach niepamięci, co zostaje odrzucone z uwagi na brak znaczenia czy zainteresowania.

Wydaje się, że Kapuściński w swoich książkach zwracał szczególną uwagę właśnie na te biedniejsze i słabsze strony świata. Miał świadomość, że o nich się nie mówi, nie pamięta, że się je pomija, a przecież i one mają swoją historię i pamięć, nawet jeśli są lokalne czy marginalne. W tym też kontekście można odczytać jego spostrzeżenie poczynione w *Lapidariach*: „Historia jest zapomnianiem”<sup>58</sup>. Nie wszystko, co się wydarzyło przetrwa, nie wszystko zostanie utrwalone w historii zapisanej, nie wszystko też będzie zapamiętane. Właściwie większość zdarzeń przepada w niepamięci. Tak jak wojny w Afryce, które znikają bez śladu, bo zostają zapomniane: „Wojna, nawet najdłuższa i największa, szybko tonie tu w niepamięci, popada w zapomnienie. Jej ślady znikają na drugi dzień: martwych trzeba od razu pogrzebać, na miejscu spalonych lepianek postawić nowe”<sup>59</sup>. W ten sposób w dziejach świata powstają białe plamy, puste okresy i miejsca, o których nikt nic nie napisał, nikt ich nie utrwalił, a tym samym nikt o nich nie pamięta. Kapuściński zdaje się też pytać o to, co zostaje ocalone z przeszłości, co przechodzi do historii i dlaczego tylko niektóre rzeczy i zdarzenia zostają ocalone przed zapomnieniem? Bo historia zapisana bywała zazwyczaj historią wydarzeń, państw i ludzi wielkich, w której pomijano sprawy drugorzędne, natomiast pamięć o tym, co było tłem wielkiej historii, okazywała się zbyt krótka. Dlatego zawsze większą szansę przetrwania miało głównie to, co zostało zapisane, utrwalone, przeniesione z naturalnej pamięci ludzkiej w sferę pisma, czyli w sferę pamięci sztucznej.

Sytuacja Kapuścińskiego podróżującego w XX wieku po Afryce jest zbliżona do sytuacji Herodota podróżującego po krajach doby starożytnej. W obu przypadkach napotykają oni ludy niepiśmienne. Widzimy Kapuścińskiego w pewnej wiosce gdzieś w Etiopii, przysłuchującego się opowieściom miejscowego ludu. Pod wielkim drzewem mangowca opowiadane są powtarzające się historie: opowieści dnia, fakty, ale też mity i legendy. Są ciągle na nowo przypominane, ale jednocześnie pozbawione dat. Ich miarą czasu i dowodem istnienia jest wyłącznie pamięć społeczności: „Odkąd sięga pamięć. Bo granica pamięci jest tu kresem historii. Wcześniej nic nie było. Wcześniej – nie istnieje. Historia to jest to, co się pamięta”<sup>60</sup>. Zatem jedyną historią owej niepiśmiennej społeczności (podobnie jak wielu innych w Afryce) jest to, co się pamięta, to, co przekazywane jest z ust do ust, z pokolenia na pokolenie w ciągle zmieniających

<sup>58</sup> R. Kapuściński, *Lapidarium IV*, dz. cyt., s. 76.

<sup>59</sup> R. Kapuściński, *Heban...*, dz. cyt., s. 209.

<sup>60</sup> Tamże, s. 332.



się wersjach. Dlatego „historia osiąga tu swoją najczystsza, krystaliczną postać – postać mitu”<sup>61</sup>, a ten funkcjonuje jedynie w pamięci danej społeczności. Jeśli jej członkowie z jakichś powodów „nie będą mogli opowiadać swojej historii [...], to szybko ztratą wiedzę o swoim wczoraj, zagubią jej pamięć. Staną się kimś bez przeszłości, to znaczy – będą nikim”<sup>62</sup>.

Tak pojmowana historia niepiśmiennych społeczności współtworzy ową „pamięć na drogach świata”, którą może być to wszystko, co podróżnik spotkał na swej drodze, a więc i to, co zapamiętali i przekazali mu napotkani ludzie, to, co podróżnik zdołał zapamiętać, sfotografować<sup>63</sup>, być może opowiedzieć innym, a następnie opisać. Zarówno Herodot, jak i Kapuściński byli pośrednikami owej pamięci, jej współtwórcami, którzy przetwarzali pamięć ustną w pamięć zapisaną, naturalną w sztuczną<sup>64</sup>.

Złożone relacje przenikania pamięci i historii w dziejach ludzkości uwiadcniają się także w diagnozach stawianych przez Kapuścińskiego<sup>65</sup>. Dotyczą one zróżnicowanego stosunku społeczeństw wobec pamięci historycznej. Pisarz zauważył, że społeczeństwa kultur oralnych (Afryki, gdzie brak jest martyrologicznego rozpamiętywania; Ameryki Łacińskiej, Azji), nie są obciążone pamięcią historyczną, w przeciwieństwie do społeczeństw Europy, które cechuje myślenie historyczne i symbolika pamięci historycznej. W trzeciej grupie umieścił społeczeństwa nowe, białe, o korzeniach emigracyjnych, zwrócone w przyszłość, odznaczające się krótszą historią (np. Stany Zjednoczone, Kanada, Australia), nieobciążone pamięcią historyczną, ale jednocześnie stopniowo ją tworzącą<sup>66</sup>.

W związku z tym zwrócił również uwagę na współczesne procesy zaniku pamięci historycznej i świadomości historii, przywołując przykłady młodych niemieckich neonazistów, którzy nie słyszeli o hitlerowskich obozach zagłady, albo też zamerykanizowanej rosyjskiej młodzieży, której kompletnie nie interesuje zbrodnica przeszłość Związku Radzieckiego. Można wiązać to z fak-

<sup>61</sup> Tamże, s. 334.

<sup>62</sup> Tamże, s. 335.

<sup>63</sup> Istotne w tym kontekście stają się myśli Kapuścińskiego jako fotografa: „Fotografia jest wizualną pamięcią świata” (motto do albumu: R. Kapuściński, *Ze świata*, wstęp J. Updike, edycja fotografii I. Wojciechowska, projekt graficzny W. Siemaszkiewicz, Kraków 2008, s. 3), a także: „Każde zdjęcie jest wspomnieniem i nic bardziej nie uświadamia nam kruchości czasu, jego nietrwałej i ulotnej natury niż fotografia” (R. Kapuściński, *Moja przygoda z fotografią*, „Topos” 2006, nr 1–2, s. 43).

<sup>64</sup> „Kreśląc [...] sylwetkę Herodota [...], Kapuściński wielokrotnie podkreśla, że jest to ktoś, kto po raz pierwszy na tę skalę utrwała w piśmie wszystko, co dotąd żyło w opowieści, kto zamienia pamięć mówioną na pisaną” (Z. Ziątek, *Powrót do Pińska... O przemianach pisarstwa Ryszarda Kapuścińskiego po 1989 roku* [w:] „*Życie jest z przenikania...*”, dz. cyt., s. 117).

<sup>65</sup> Na komplementarny charakter istnienia pamięci i historii w twórczości Kapuścińskiego zwrócił uwagę Jakub Padewski, *Pisanie przeszłości. Pamięć i historia w twórczości Ryszarda Kapuścińskiego*, Kraków 2016, s. 54–55.

<sup>66</sup> Zob. R. Kapuściński, *O pamięci i jej zagrożeniach...*, dz. cyt., s. 21.

tem ogromnego przyspieszenia procesów historycznych, które to zjawisko, według Kapuścińskiego, uznawane jest za jedno ze współczesnych zagrożeń pamięci<sup>67</sup>.

*Michał Kaczmarek*

RYSZARD KAPUŚCIŃSKI'S NARRATIVE MEMORY MODES:  
THE REPORTER, THE WRITER, THE HISTORIOGRAPHER, THE TRAVELLER

Summary

This article is concerned with various modes of narrative memory in *Travels with Herodotus*, considered against the background of Ryszard Kapuściński's other travelogues. A close examination of the specific manifestations of memory in terms of its content and the manner of remembering and presenting a story reveals that each of the key narrative figures in Kapuściński's factual fiction, i.e. the reporter, the writer, the historiographer, and the traveler, is endowed with a bundle of narrative memory modes (attitudes). These attitudes are distinct and complementary, but they also interlock in a way peculiar to each of the Kapuściński's character types. Their integrity is also secured by the author's intention to keep track of 'Memory [travelling] along the Roadways of the World'.

---

<sup>67</sup> Tamże, s. 19.